

Lidia Dakowicz
Białystok

Metody aktywizujące drogę ku innej edukacji

Metody aktywizujące, to wszystkie sposoby, które dają nauczycielowi możliwość zaktywizowania grupy, z którą pracuje. Są one pomocą w prowadzeniu spotkań grupowych. Służą zarówno przekazywaniu informacji, pogłębianiu refleksji, nawiązywaniu kontaktów, pobudzaniu twórczości własnej uczestników zajęć, zwłaszcza ich rozwoju osobowego. W tym celu nauczyciel organizuje sytuacje, które będą okazją do przeżycia pewnego rodzaju doświadczenia, zaangażowania emocjonalnego, przemyślenia problemu, podzielenia się swoimi myślami i wysłuchania innych. Metody aktywizujące są próbą odpowiedzi na to, jak przekazywać wiedzę, która przydałaby się w życiu codziennym, jak zwiększyć skuteczność oddziaływania przekazywanych treści, jak wspierać proces przyswajania wiedzy.

J. Kozielecki, w swojej książce *Koncepcje psychologiczne człowieka*, wspomina o tak zwanej wiedzy zimnej i wiedzy gorącej¹. Ta ostatnia pochodzi bezpośrednio z życia. Są to pewne doświadczenia osobiste oraz wiedza o zachowaniu człowieka i jego osobowości, zdobyta w toku własnej działalności i w codziennych kontaktach z ludźmi. Wiedza gorąca nie jest uporządkowana i nie zawsze sprzyja rozwojowi człowieka (nie zawsze człowiek potrafi wyciągnąć właściwe wnioski z różnych doświadczeń), jednak zmienia jego zachowanie, na długo pozostawiając w pamięci ślad tego, co przeżył. Natomiast wiedza zimna jest usystematyzowana, dobrze uzasadniona, zdobyta w toku licznych badań i rozważań

naukowych. Najczęściej łatwo ulega zapomnieniu, a pozostając w pamięci nie wpływa na sposób postępowania. Zarówno wiedza zimna, jak i gorąca, są przydatne człowiekowi, należy więc tak organizować proces nauczania, aby przekształcać wiedzę zimną w wiedzę gorącą, aby wiedza zimna stała się przedmiotem pewnego rodzaju doświadczenia i poprzez przeżycie tego doświadczenia przemieniała się w wiedzę gorącą. Jest to możliwe dzięki metodom aktywizującym, które wszechstronnie angażują uczestników zajęć.

Niestety metody aktywizujące są nadal nowością na naszym „ryнку edukacyjnym”. Dotychczas proces nauczania i wychowania w szkołach przebiegał, i przebiega nadal, przy udziale metod podających, gdzie nauczyciel jednostronnie przekazuje wiedzę. Rola uczniów ogranicza się do wysłuchania i przyswojenia treści przekazanych przez nauczyciela. Doświadczenie wskazuje, że metody te nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Metody aktywizujące mogą być z powodzeniem stosowane w procesie nauczania i wychowania. W procesie nauczania pozwalają na lepsze przyswojenie treści przedmiotu, gdyż pobudzają zainteresowania uczestników zajęć. Im bardziej są zainteresowani przekazywanymi treściami, tym łatwiej je zapamiętują. Zainteresowanie przedmiotem wyzwala aktywność, ta z kolei pobudza zainteresowania. Im więcej uwagi poświęca się danemu przedmiotowi, tym bardziej zaczyna on interesować. Ważne zatem w procesie nauczania jest wykorzystanie aktywności własnej ucznia, stworzenie mu warunków, w których mógłby zdobywać wiedzę na drodze własnych przemyśleń i poszukiwań, rozwijanie w nim samodzielności myślenia, zdolności poszukiwania informacji na dany temat, selekcjonowania i porządkowania tych informacji, krytycznego ustosunkowania się do nich oraz formułowania własnego zdania na temat tego, co przeczytał. Wymaga to od nauczyciela zaangażowania w problematykę, którą się zajmuje, bowiem zaangażowany nauczyciel pociąga za sobą uczniów. Chodzi tu o aktywny proces zdobywania wiedzy, w którym zarówno nauczyciel, jak i uczeń są podmiotami aktywnie zaangażowanymi.

Amerykański badacz interakcji między uczniami i nauczycielami, N. Flanders, wyróżnił dwa podejścia do nauczania: bezpośrednie i niebezpośrednie². Bezpośrednie dotyczy takiego przekazywania wiedzy, w którym nauczyciel mówi najwięcej; wykłada, wydaje polecenia, przekazuje wskazówki, sądy, wy-

jaśnia poglądy. Jest to przekaz jednostronny, w którym nauczyciel zajmuje prawie cały czas lekcji. Nauczanie niebezpośrednie większą część czasu poświęca uczniowi. Nauczyciel zadaje uczniom pytania otwarte, wymagające od nich wysiłku umysłowego, klasyfikuje wypowiedzi uczniów, zachęca, pozwala na wyrażanie uczuć. Rezultaty badań pozwoliły Flandersowi stwierdzić, że w wyniku nauczania niebezpośredniego uczniowie wykazują znacznie wyższe osiągnięcia w nauce, zarówno w zakresie przedmiotów matematycznych, jak i humanistycznych. Także ich zainteresowanie uczeniem się oraz pozytywne postawy wobec szkoły są znacznie większe, niż u uczniów prowadzonych metodami bezpośrednimi.

Ponieważ proces nauczania ściśle wiąże się z procesem wychowania, należy tak organizować nauczanie, aby wychowanie nie odbywało się przypadkiem, a co gorsza w sposób niewłaściwy. Niestety, znane są przypadki antywychowawczego oddziaływania nauczycieli. Metody aktywizujące, wymagając od nauczycieli zaangażowania, dają możliwość przemyślanego i pożądanego, z punktu widzenia wychowawczego, oddziaływania na uczniów. Z drugiej strony własna aktywność i zaangażowanie uczniów w proces uczenia się, są niezbędnymi warunkami w wychowaniu osób samodzielnych i odpowiedzialnych. Myślę, że śmiało można tu mówić o wychowaniu przez nauczanie, gdyż postawa nauczyciela, sposób podejścia do ucznia i do tego czego naucza, metody jakimi się posługuje oraz treści, które przekazuje stają się nośnikami treści wychowawczych. Szczególne znaczenie może mieć zastosowanie metod aktywizujących w przypadku tych przedmiotów, które w bezpośredni sposób łączą się z problematyką wychowawczą (chodzi m.in. o lekcje wychowawcze, przygotowanie do życia w rodzinie, naukę o społeczeństwie, katechezę itp.). Wychowanie jest procesem długotrwałym i złożonym, podczas którego wychowanek i wychowawca wchodzi ze sobą w interakcję. Pozostając w sferze wzajemnych wpływów nawiązują ze sobą kontakt, który wtedy będzie udany, kiedy obie strony będą weń wszechstronnie zaangażowane. Wymaga to od nauczyciela, z jednej strony, zaangażowania w to czego naucza, przyjęcia i realizowania w życiu tych prawd, które chce przekazać uczniom, z drugiej zaś strony, takiego organizowania sytuacji, aby stwarzały uczniom okazję do pewnego rodzaju doświadczenia, zaangażowania emocjonalnego, przemyślenia problemu, wykonania jakichś

zadań, podzielenia się swoimi przemyśleniami i wysłuchania innych, w tym też nauczyciela. Ważne jest, aby uczniowie rozumieli to, co nauczyciel ma im do przekazania. W tym celu posługuje się on tak zwaną mową społeczną, czyli dostosowaną do poziomu intelektualnego słuchacza. Jest to możliwe jedynie wtedy, kiedy nauczyciel zna swoich uczniów, dlatego na początku pracy z daną grupą należy przeprowadzić zajęcia integracyjne, które dadzą uczestnikom możliwość poznania się oraz wzajemnego zbliżenia się do siebie. Prowadząc zajęcia metodami aktywizującymi nauczyciel angażuje się w osobisty kontakt z uczniami, zbliża się do ich problemów. Siedząc z nimi w kręgu, zajmuje niczym nie wyróżniającą się pozycję, jest bezpośrednio dostępny. Swoje stanowisko uzasadnia własnym autorytetem moralnym i posiadanymi kompetencjami. Przekazując ważne treści stara się stworzyć atmosferę zaufania i szczerości. Nic tak nie budzi zaufania, jak świadomość tego, że jest się rozumianym przez drugiego człowieka, że ten drugi też realizuje te same wartości. Dlatego nauczyciel sam powinien być przekonany do głoszonej przez siebie prawdy i tę prawdę realizować w swoim życiu. W nauczaniu aktywizującym nauczyciel jest nie tylko organizatorem pracy ucznia, staje się też modelem i towarzyszem jego rozwoju. Oboje idą w tę samą stronę.

Chciałabym tu przytoczyć słowa M. Braun-Gałkowskiej, której rozumienie wychowania jest mi szczególnie bliskie. *Iść w tę samą stronę, to dążyć wspólnie ku jakiemuś celowi. Gdy w taką drogę wybiera się DUŻY i MAŁY, DUŻY wskazuje kierunek, pomaga, by MAŁY nie błędził, uczy, jakie wiać buty na wyprawę, czasem zachęca, czasem wspiera, a czasem zachwyca się nie tylko widokami, ale i świeżym spojrzeniem MAŁEGO. MAŁY, czasem się dąsa i ucieka, czasem przechwala, a czasem mocno trzyma dającą mu poczucie bezpieczeństwa rękę DUŻEGO.*

Droga przebiega czasem łatwo, czasem z przygodami, które bywają wesołe i śmieszne, a mogą być też naprawdę niebezpieczne. Gdy się jest MAŁYM, dobrze móc iść z DUŻYM, na którego można zawsze liczyć, ale i DUŻEMU dobrze, bo nie jest sam i czuje się potrzebny. Idą razem, rozmawiają, kłócą się, żartują pomagają sobie wzajemnie – rośnie przyjaźń. W przyjaźni obydwaj są jednakowo ważni, ale ponieważ DUŻY ma więcej doświadczenia, na nim spoczywa większa odpowiedzialność. Nie powinien więc zabierać ze sobą MAŁE-

GO, jeżeli sam nie wie, dokąd idzie, a tym bardziej wysyłać go, opatrzywszy tylko instrukcjami, jeżeli sam zmierza w innym kierunku³.

Powyższe słowa wyraźnie określają najbardziej korzystną sytuację, w której wychowawca i wychowanek podążają w tym samym kierunku. Oboje przechodzą przez te same problemy, oboje też realizują takie same wartości. Sposób ich przeżywania może być podobny, choć różny na miarę każdego.

Znane jest w psychologii poznawczej takie podejście do wychowania, które relację między wychowawcą i wychowankiem określa jako stosunek dwóch badaczy, mniej i bardziej doświadczonego. Wychowawca jest bardziej doświadczonym badaczem i jego zadaniem jest pomóc w rozwoju wychowankowi, który jest badaczem mniej doświadczonym. Takie rozumienie wychowania mobilizuje nauczyciela (wychowawcę) do własnego rozwoju osobowego, a także do doskonalenia indywidualnego warsztatu pracy.

Podsumowując to, co już zostało powiedziane na temat metod aktywizujących, należy pamiętać o tym, aby:

- na początku pracy poznać grupę przez wprowadzenie zajęć integracyjnych,
- posługiwać się mową zrozumiałą dla słuchaczy, dostosowaną do ich poziomu intelektualnego,
- nie informować i pouczać uczestników jakie wnioski powinni wyciągnąć dla siebie z podanych treści, ale organizować sytuację, w której mogą to zrobić sami,
- stworzyć atmosferę zaufania i szczerości, poprzez bezpośredni kontakt, otwarcie się na drugiego, nienarzucanie własnego zdania, umiejętne słuchanie innych itp.,
- być dobrze przygotowanym merytorycznie i metodycznie; należy dokładnie przemyśleć konspekt zajęć; ważne jest uczestnictwo w podobnych zajęciach prowadzonych przez osobę odpowiednio do tego przygotowaną; dużą rolę pełnią posiadane umiejętności dydaktyczne, wiedza teoretyczna, doświadczenie w pracy z ludźmi.

Zajęcia aktywizujące powinny być tak prowadzone, aby mogły pobudzić uczestników do refleksji, zachęcić do dyskusji i dzielenia się własnymi przemyśleniami. Zadaniem nauczyciela jest więc taki dobór metod, które najle-

piej spełnią powyższe oczekiwania. Metod aktywizujących jest wiele, chociażby dyskusja, medytacja, psychodrama, inscenizacja, praca w grupach itp. Spośród nich nauczyciel będzie mógł wybrać te, które najbardziej przybliżą uczniowi omawianą problematykę.

Obecnie przedstawię jedną z metod aktywizujących polegającą na pracy w małych grupach i prezentowaniu wyników tej pracy wszystkim uczestnikom zajęć. Metodę tę wykorzystuję często w prowadzonych przeze mnie zajęciach. Są to ćwiczenia z teorii wychowania, w których uczestniczą studenci drugich lat kierunków pedagogicznych Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku oraz słuchacze kursów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli i pedagogów, organizowanych przez Zespół Placówek Doskonalenia Nauczycieli w Białymstoku. Powyższą metodę omówię na podstawie zajęć poruszających problematykę miłości, gdzie miłość rozumiana jest jako postawa, czyli pozytywne ustosunkowanie się ku obiektowi miłości, wyrażające się względnie stałą dyspozycją do czynienia dobra względem tego obiektu. Miłość jako postawa jest niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania człowieka, jego rozwoju oraz nawiązywania i utrzymywania pozytywnych relacji międzyludzkich. Tworzy więc właściwy klimat dla dobrego kontaktu wychowawczego. Jednak, jak twierdzi M. Grzywak-Kaczyńska⁴, człowiek nie rodzi się z gotową postawą miłości, lecz nabywa ją w ciągu całego swojego życia. Przez cały ten czas ma możliwość kształtowania w sobie otwartości, bezinteresowności i obdarzania uczuciami drugiego człowieka. Nie wszyscy tę sztukę posiadli, chociaż każdy ma ku temu potencjalne możliwości.

Realizację powyższego tematu oparłam na konspektach opracowanych przez prof. M. Braun-Gałkowską, która jest kierownikiem Katedry Psychologii Wychowawczej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego⁵. Celem tych zajęć jest pokazanie czym jest miłość, w jaki sposób się rozwija, na jakim etapie rozwoju miłości znajduje się każdy z uczestników oraz jak można osiągnąć dojrzałość pod względem miłości. Na początku spotkania podaję temat oraz dziele uczestników na trzy grupy: „Małe dzieci”, „Dzieci dorastające”, „Dorośli”. Każda grupa otrzymuje kartkę z napisem, dzięki której orientuje się jaki prezentuje przedział wiekowy. Następnie wyjaśniam, co należy rozumieć pod pojęciem poszczególnych grup wiekowych. Po tych wstępnych ustaleniach proszę gru-

pę o wyciszenie i skoncentrowanie się na „tu i teraz”. Zazwyczaj zadanie to ułatwia przeprowadzenie z grupą treningu autogennego, którego celem jest wyciszenie, relaksacja i skoncentrowanie uwagi⁶. Tak przygotowanym uczestnikom podaję instrukcję, zgodnie z którą, opierając się na własnym doświadczeniu czy też obserwacji, mają przypomnieć sobie typowy sposób wyrażania lub przejawiania miłości przez osoby znajdujące się w wieku zapisanym na kartce, którą otrzymały poszczególne grupy. Po pozostawieniu krótkiego czasu do namysłu, proszę, aby każdy w ramach swojej grupy, wypowiedział się na temat tego, co sobie przypominał, a następnie, aby każda grupa przygotowała wystąpienie, w którym będzie mogła przedstawić owoce własnej pracy pozostałym uczestnikom zajęć. Wszystkie grupy pracują równocześnie. Nie włączam się do pracy żadnej grupy, ale chodzę i sprawdzam, czy zadanie zostało dobrze zrozumiane. Kiedy grupy są już gotowe, proszę przedstawicieli o zreferowanie wniosków z dyskusji w grupach. Po zaprezentowaniu się wszystkim, podsumowuję wypowiedzi, porządkując je i uzupełniając tym, co zostało nie wypowiedziane. Na tym etapie ustalamy, że miłość jest tą umiejętnością, która rozwijając się wraz z rozwojem człowieka przechodzi przez różne fazy i w każdej z nich przybiera inną formę: małe dzieci – miłość wyraża się poprzez bliskość, dzieci dorastające – poprzez współodczuwanie, dorośli – obdarzanie.

Zdarza się niejednokrotnie, że miłość nie rozwija się tak, jak powinna. Człowiek zatrzymuje się na którymś etapie. Proszę studentów, aby w ramach tych samych grup, spróbowali odpowiedzieć na to, jak wygląda zachowanie człowieka dorosłego, który w rozwoju miłości zatrzymał się na etapie małego dziecka, na etapie dziecka dorastającego oraz jak człowiek, który u progu dorosłości osiągnął już omawianą dojrzałość miłości, może tę zdolność dalej rozwijać. Grupy pracują według przedstawionego wyżej schematu. Po zakończeniu pracy i przedstawieniu wniosków przez przedstawicieli poszczególnych grup, proponuję ponowne wyciszenie, zamknięcie oczu i zastanowienie się przez chwilę nad tym, jak wyrażamy swoją miłość, na którym etapie miłości jesteśmy obecnie. Upprzedzam wcześniej, że tymi przemyśleniami nie będziemy się dzielić.

Z mojego doświadczenia wynika, że taki sposób prowadzenia zajęć wyraźnie angażuje studentów. Sprzyja temu osobiste zaangażowanie się w poruszaną

problematykę każdego z uczestników spotkania. Podobnie rzecz ma się w przypadku realizacji innych tematów, chociażby wychowanie w rodzinie, samoocena, samodzielność myślenia, rozwiązywanie konfliktów, asertywność etc.

Metody aktywizujące wykorzystuję w swojej pracy dydaktycznej od pięciu lat. W tym też czasie zauważyłam, że członkowie grup, z którymi pracuję dość szybko integrują się, stają się bardziej otwarci na siebie, chętniej zabierają głos na zajęciach, łatwiej skupiają uwagę na omawianych treściach. Poza tym obserwuję fakt lepszego przyswajania wiedzy, która przekazywana przy pomocy tychże metod, staje się bardziej zrozumiała dla uczestniczących w zajęciach studentów. Nie znaczy to, że prowadzenie zajęć metodami aktywizującymi nie przynosi żadnych trudności. Problemy pojawiają się zwłaszcza na początku, kiedy uczestnicy mogą odczuwać niechęć przed otwarciem się na osobę prowadzącą i na siebie nawzajem, kiedy obawiają się, że zostaną wciągnięci w coś, co im nie będzie odpowiadało. Własną niepewność i nieufność mogą wtedy różnie manifestować. Ważne zatem jest, aby na pierwszym spotkaniu dokładnie zapoznać ich z tym, co będzie przedmiotem zajęć, wyjaśnić jakimi metodami będą pracować oraz podać reguły, które będą obowiązywały w trakcie wspólnej pracy. Chodzi tu m.in. o umiejętność prowadzenia dyskusji, wyrażania własnych odczuć, a nie ocen, uważnego i aktywnego słuchania siebie nawzajem. Możemy się spodziewać, że reguły te zostaną przekroczone już na następnym spotkaniu. Nie należy się tym zniechęcać, tylko cierpliwie tłumaczyć i przypominać o wcześniejszych ustaleniach. Z biegiem czasu grupa nauczy się ich przestrzegać. Ważne jest też to, aby osoba prowadząca zajęcia była pozytywnie nastawiona do uczestników zajęć, a sama była pewna swojej wartości. Nastawienie to, manifestujące się życzliwym stosunkiem do słuchaczy, wyzwoli analogiczną reakcję wśród uczestników zajęć, a to już poważny krok w kierunku stworzenia sprzyjającej atmosfery do pracy z drugim człowiekiem. Bazując na doświadczeniach tych, którzy w swojej pracy korzystają z metod aktywizujących, mogę powiedzieć, że (przy przestrzeganiu powyższych zasad) problemy, które pojawiają się na początku i w trakcie prowadzenia zajęć w grupie, zostają rozwiązywane, a praca z grupą przynosi wzajemną satysfakcję, zarówno dla prowadzącego, jak i dla uczestników zajęć.

Przypisy

1. J. Koziński, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1995, s.11-12.
2. Cyt. za: H. Rylke, G. Klimowicz, *Szkoła dla ucznia. Jak uczyć życia z ludźmi*, Warszawa, 1992, s. 36-37.
3. M. Braun-Gałkowska, *W tę samą stronę. Książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych*, Warszawa 1994, s. 7.
4. M. Grzywak-Kaczyńska, *Trud rozwoju*, Warszawa 1988, s. 54-62.
5. Zob. M. Braun-Gałkowska, dz. cyt., s. 105-108.
6. Zob. J. Strojnowski, *Psychoterapia*, Warszawa 1985, R. IX, s. 192-218.

Bibliografia

- Braun-Gałkowska M., *Miłość aktywna*, Warszawa 1985.
Braun-Gałkowska M., *Rozmowy o życiu i miłości*, Warszawa 1986.
Braun-Gałkowska M., *W tę samą stronę. Książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych*, Warszawa 1994.
Grzywak-Kaczyńska M., *Trud rozwoju*, Warszawa 1988.
Koziński J., *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 1995.
Rudniański J., *Jak się uczyć*, Warszawa 1987.
Rylke H., Klimowicz G., *Szkoła dla ucznia. Jak uczyć życia z ludźmi*, Warszawa 1992.
Strojnowski J., *Psychoterapia*, Warszawa 1985.
Wójcik E., *Metody aktywizujące stosowane w pracy grupowej w duszpasterstwie*, Łódź 1987.
W tę samą stronę. Antologia tekstów do lekcji wychowawczych, (red.) M. Braun-Gałkowska, A. Gutowska, Warszawa 1994.